

Ludwik Gawroński, *O hejnale i trębaczach w dawnym Lublinie*, Towarzystwo Miłośników Lublina, Wydawnictwo Multico, Lublin 1995 ss. 32, ilustr.

Spóźnioną tę recenzję wydanej w roku 1995 niewielkiej, ale interesującej książeczki Ludwika Gawrońskiego, *O hejnale i trębaczach w dawnym Lublinie* usprawiedliwia fakt, że publikacja pozostała jakoś niezauważona. Publikacja L. Gawrońskiego jest ze wszech miar interesująca i pożyteczna. Sam Autor jest absolwentem Instytutu Muzykologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; jest utalentowanym muzykiem, nauczycielem muzyki, muzykologiem i od wielu lat organistą w Kościele oo. kapucynów pod wezw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Lublinie. Jego życiowa działalność tkwi w nurcie dziedzictwa wielkich muzyków-organistów. Rozwija on swoją działalność muzyczną nie tylko jako organista, ale intensywnie pracuje naukowo w zakresie szeroko pojętej historii kultury, a kultury muzycznej w szczególności. Pochyla się często nad starymi księgami zbiorów archiwalnych, by wydobyć z otchłani wieków to wszystko, co mogłoby zaginać i być zapomniane nie tylko z zakresu historii kultury, ale przede wszystkim historii muzyki.

L. Gawroński, niestrudzony badacz naszej przeszłości jest autorem licznych prac z zakresu literatury, historii prasy lokalnej i ogólnopolskiej, historii muzyki. Trzeba tu zaznaczyć, że jego prace są rezultatem badania źródeł, i to jest niezwykle cenne.

Omawiana publikacja *O hejnale i trębaczach w dawnym Lublinie* niewątpliwie nawiązuje najściślej do historii muzyki, do treści i melodii hejnału prezentowanego w Lublinie w ciągu dziejów tego miasta, ale jest tu również szeroko potraktowana obyczajowość związa-

na z hejnałem i trębaczami. *Hejnał*, jak zaznacza Autor, jest leksemem pochodzenia węgierskiego i oznacza: *jutrzenkę, poranek, świt*. Jest on istotnym komponentem kultury muzycznej i obyczajowości miejskiej. Te problemy pokazano na przykładzie dziejów miasta Lublina. Publikacja składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym, *Co to są hejnały?* (s. 5–15), Autor zwraca uwagę na to, że w dawnej Polsce hejnałami nazywano melodie pieśni kościelnych, które trąbiono na tzw. ligawach, przede wszystkim w okresie adwentowym. Autor przytacza nawet słowa nuncjusza apostolskiego Caetani w opisie jego poselstwa do Polski: *Przed brzaskiem zorzy odzywa się ze wszystkich wież krakowskich kościelnych słodka muzyka fletów i innych dętych instrumentów, jutrzeńkę witając, a raczej Stwórcę zorzy słońca i wszechrzeczy. Wielu Polaków wstaje przed wschodem słońca, idąc do kościoła modlić się i słuchać Mszy św. Do czego ich wzywa pobudka poranna, hejnałem zwana* (s. 5). Hejnał rozumiano jako znak, melodię, sygnał do rannego wstawania i rozpoczynania pracy. Był modlitwą wygrywaną na trąbce.

Najpopularniejszymi hejnałami w XVIII w. były pieśni F. Karpińskiego — *Kiedy ranne wstają zorze, a na zakończenie dnia, wieczorem — Wszystkie nasze dzienne sprawy*. Odgrywanie, czy odtrąbianie hejnałów z kościelnych wież, czy z wież ratuszowych, łączyło się też z bezpieczeństwem danego miasta. We wczesnych dziejach Lublina hejnał grano tutaj z wieży nieistniejącego kościoła farnego św. Michała Archanioła (w pobliżu Bramy Grodzkiej w obrębie Starego Miasta). Hejnał wykonywali odpowiednio przygotowani trębacze. Później grywano hejnał z wieży Bramy Krakowskiej. Trębacze mieszkali w wieży. Obserwowali miasto, a w razie pożaru dawali sygnał, grając na trąbce. Opuszczali też zegar i chorągiewką wskazywali kierunek pożaru. Stróże nocni w mieście także posługiwali się trąbką.

W omawianej książce przypomniano, że w 1921 r. lokalna „Ziemia Lubelska” odnotowała fakt, iż w 1915 r. kiedy do Lublina wkroczyli Niemcy a następnie Austriacy, w mieście rozbrzmiewał hejnał z Bramy Krakowskiej: rano — *Kiedy ranne wstają zorze*, w południe — *Boże coś Polskę*, a wieczorem — *Wszystkie nasze dzienne sprawy*. Autor publikacji zaznacza, że hejnał grano w Lublinie przez 200 lat. Tę tradycję przerwała okupacja hitlerowska.

W latach 1944–1947, hejnał z wieży Bramy Krakowskiej grywał ogniomistrz Michał Saburyn. W dniu 22 lipca 1954 r. na dziesięciolecie Polski Ludowej hejnał zagrał Aleksander Tchórzewski. Następn-

nie była znów przerwa. Dopiero w roku 1964 postanowiono wrócić do hejnałowej tradycji. Twórcą nowej wersji hejnału, jak pisze Autor omawianej publikacji, był lubelski pedagog i kompozytor Aleksander Bryk (1905–1982). Hejnał miał być odtwarzany z taśmy magnetofonowej. Jednak z powodu psucia się mechanizmów, hejnał znów umilkł na długie lata. W roku 1990 z okazji powrotu na Bramę Krakowską obrazu św. Antoniego patrona Lublina, w dniu 13 czerwca o godz. 12⁰⁰ hejnał odegrał muzyk Filharmonii Lubelskiej Zbigniew Zatorski. Hejnał grali później trębacze: Piotr Pytka, Onufry Zbigniew Koszarny i Józef Popiołek. W dniu 4 lipca 1991 r. o godz. 11⁰⁰ znów zabrzmiał hejnał z wieży Bramy Krakowskiej w rocznicę cudu lubelskiego. Zagrał go wówczas Eugeniusz Saweczko w towarzystwie herolda Władysława Stefana Grzyba.

W rozdziale drugim: *O trębaczach lubelskich* (s. 17–24) Autor publikacji zaznacza, że od XVI w. było w Lublinie dwóch trębaczy: jeden grał z wieży ratuszowej, drugi z wieży kościoła farnego. Do ich obowiązków należało granie hasła na otwarcie bram miejskich rano i wieczorem. Trębacze mieli brać udział w nabożeństwach kościelnych i grać z wieży Bramy Krakowskiej dwa razy dziennie, od wiosny do św. Marcina, tj. 11 listopada. W latach 1569–1575 trębacz pobierał należność z kasy miejskiej około 22 gr tygodniowo. W roku 1603 otrzymywał 38 gr, a w roku 1782 pobierał 173 gr. Tu zaznaczono, że w 1650 r. kopa jaj w Lublinie kosztowała od 15 do 25 gr. Pierwszym znanym z nazwiska trębaczem w Lublinie był Bartłomiej Piotrowicz. Po pożarze w 1575 r. miasto nie utrzymywało już trębaczy. Z dokumentów z lat 1680–1700 wynika, że kasa miejska łożyła na trębacza 100 gr. W tym czasie istniało w Lublinie Bractwo Muzyków Wojskowych. Jego członkowie zamawiali msze św. za Braci cztery razy w roku u oo. dominikanów. Trębacze tego Bractwa: Jan Kwiatkowski i Paweł Stąpalski zwrócili się do konwentu lubelskiego z propozycją grania na trąbach m. in. w święto św. Stanisława, św. Dominika, w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego i pragnęli brać udział w nabożeństwach. Domagali się też stosowniej zapłaty: 3 zł za każde trąbienie. W latach okupacji austriackiej (1794–1809) granie hejnałów było w Lublinie zabronione.

W roku 1811 trębaczem w Lublinie został Jędrzej Łobodziński, a prezydent miasta Beniamin Finke wyznaczył mu zakres obowiązków: miał informować o godzinie dnia zgodnie z zegarem; trąbić w razie pożaru w mieście, a także opiekować się zegarem. W razie popsucia się zegara był zobowiązany powiadomić o tym zegarmi-

strza. Z tego rozdziału dowiadujemy się też, że w latach 1817–1842 trębaczem miejskim w Lublinie był Michał Lutomski (1763–1845).

W rozdziale trzecim: *Brama Krakowska* (s. 25–28), podano zwięzłe informacje o tym starym obiekcie architektonicznym. Brama Krakowska została wystawiona w roku 1342 z miejskich funduszy z rozkazu króla Kazimierza Wielkiego. Obiekt stanowił centralne miejsce fortyfikacji na drodze do Krakowa. Autor pisze, że Brama Krakowska od połowy XVII w. zaczęła powoli tracić swój obronny charakter, a w XIX w. w jej wnętrzu były mieszkania: trębacza, woźnego, stróżów nocnych i policjantów; mieszkał tam również opiekun wieżowego zegara. Na Bramie Krakowskiej, od strony Starego Miasta, wisi obraz św. Antoniego, od strony dawnego Przedmieścia (dzisiaj ulica Krakowskie Przedmieście) na murach Bramy jest obraz Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny oraz wizerunki świętych: Michała i Floriana (informacja pochodzi z roku 1869).

W ostatnim, czwartym rozdziale: *Przegląd hejnałów* (s. 29–30), autor pisze, że 15 sierpnia 1994 r. odbył się w Lublinie I Ogólnopolski Przegląd Hejnałów Miejskich. W przeglądzie wzięło udział 12 miast polskich, przy okazji podano wykaz miast i nazwiska wykonawców hejnałów. Hejnał Lublina wykonał E. Saweczko. Ten sam wykonawca zagrał hejnały Poznania, Ostrołęki i Kalisza. Hejnał Lubartowa wykonano na trzy trąbki. (T. i W. Poździkowie i M. Zawadzki). W przeglądzie brał udział także Kraków — hejnał miasta wykonał K. Czern. Hejnał Zamościa grał K. Szmitt. Ponadto grano hejnały Olsztyna — R. Łukaszewski, Płocka — H. Chiczewski, Skierniewic — S. Bieszczat, Starogardu Gdańskiego — T. Godzisz, Kępna (z taśmy magnetofonowej) — A. Cegiełkowski. Autor omawianej publikacji zaznacza: *Tej sympatycznej imprezie przyświecają dwa cele: przybliżenie historii i brzmienia hejnałów poszczególnych miast polskich, jak i danie możliwości ich melodii. Impreza ta ma służyć przede wszystkim promocji Grodu nad Bystrycą, z podkreśleniem jego wspaniałej i ciekawej przeszłości* (s. 30). I Ogólnopolski Przegląd Hejnałów Miejskich odbył się 15 sierpnia; w tym właśnie dniu 1317 r. Władysław Łokietek nadał Lublinowi magdeburskie prawa miejskie.

Na końcu publikacji, w oddzielnym rozdziałiku: *Wybrana literatura*, Autor daje wykaz podstawowych opracowań dotyczących omawianej problematyki. Publikacja z wielu względów jest niezwykle pożyteczna. Przede wszystkim przybliży czytelnikowi istotny problem hejnału jako znaku–klucza, identyfikującego miasto Lublin. Hejnał, obok herbu, jest znakiem–symbolem, znakiem–identyfikatorem

miasta Lublina. W melodii, w treści hejnału znajduje, w pewien sposób, odbicie historia miasta. Zagadnienie hejnału miasta Lublina w jego aspekcie historycznym Autor osadza w realiach miasta. Nawet w samej konstrukcji wykładu daje pierwszeństwo zgromadzonym materiałom archiwalnym i cytatom z dokumentów. Publikacja jest jakby dokumentem dziejów lubelskiego hejnału. Autor z jednej strony pokazuje zmienność treści słownej i melodii hejnału na przestrzeni dziejów; z drugiej strony pokazał hejnał w jego relacjach do obyczajowości miejskiej, i szerszej — do przeszłości miasta. Walory publikacji podnoszą też cenne, archiwalne ilustracje.

Mankamentem pracy jest m. in. to, że rozdziały nie są ponumerowane. Numeracja rozdziałów uwyrażnia strukturę tekstu, czyni go od strony treści bardziej przejrzystym. Ten brak nie umniejsza jednak istotnych walorów omawianej pracy.

Publikacja L. Gawrońskiego nosi znamiona rzetelnej pracy. Jest cennym wkładem do badań nad historią kultury muzycznej Lublina i będzie zapewne inspiracją dla badaczy hejnałów innych miast. Książka zainteresuje każdego, komu nie jest obojętna nasza narodowa przeszłość. Tekst ten, na przykładzie rozważań o hejnale Lublina, pokazuje, jak głęboko i nierozzerwalnie łączy się ze sobą *sacrum* i *profanum* w naszych narodowych dziejach.